

## KURYER LITEWSKI.

w Wilnie we Środę dnia 6 Listopada v. s. 1829 Roku.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg dnia 28 października.

(Journal de St. Petersbourg.)

Przez rozkaz dzienny pod d. 25 t. m. CESARZ JEGOMOŚĆ raczył mianować: Jenerał-Porucznika, liczącego się po armii i Senatora, *Kniaźnina 2go*, Gubernatorem wojennym kijowskim, na miejsce zmarłego Jenerał-Porucznika *Zettuchina*; Jenerał-Majora, *Czykiewicza*, ze sztabu jeneralnego, naczelnikiem głównego sztabu oddzielnego korpusu kaukaskiego.

— Radcy stanu, *Seger*, zarządzający kantonem Dworu J. C. W. Wielkiego Xiążęcia MICHAŁA, i *Harder*, madyk zwyczajny N. CESARZA JEGOMOŚCI, mianowani rzeczy istymi radcami stanu.

— CESARZ JEGOMOŚĆ raczył mianować kawalerami orderu *S. Jerzego* 3ciej klasy: Jenerał-Majorów, *Murawjewa 2go*, dowódcę 1szej brygady 3ciej dywizyi huzarów; *Sievers 4go*, dowódcę 2giej brygady bułskiej dywizyi ułanów; i *Wachtana 1go*, naczelnika głównego sztabu 6go korpusu piechoty.

— Radca kollegialny, *Wielhorski*, szambelan JEGO CESARSKIEY MOŚCI, który był członkiem komitetu dyrekcyi teatrów sanktpetersburskich, po jego zamknięciu, przeznaczony został do kollegium spraw zagranicznych.

— Dowiadujemy się z listów świeżo otrzymanych z głównej kwatery przed *Adryanopolem*, że tam już otrzymano ratyfikacją ostatniego traktatu pokoju przez Sułtana. Jak tylko będziemy uwiadomieni, iż została ona zamienioną na ratyfikację J. C. M., która teraz tam przyyść powinna była, śpiesznie starać się będziemy udzielić czytelnikom naszym ten traktat, którego ogłoszenie, podług zachowywanego zwyczaju, nie może następować inaczej, tylko po zamianie ratyfikacyi.

— Przybyli do tutejszej stolicy: dnia 21 października, z *Moskwy*, uwolniony ze służby rzeczywisty radca stanu, *Demidow*; dnia 25, zostający w ministerium wojennym, Jenerał-Major *Iwanow 2gi*; dnia 23 października, z *Warszawy*, woysk polskich Jenerał dywizyi, Hrabia *Grabowski*; z *Nowey-Ladogi* liczący się w artylleryi Jenerał-Major *Merlin 1szy*; dnia 24, z *Moskwy*, uwolniony ze służby rzeczywisty radca stanu, *Wołkow*. Wyjechali: dnia 21 października, do *Moskwy*: odstawny Jenerał-Major *Gerard*; dnia 22, do różnych guberni, zostający przy ministerium spraw wewnętrznych, do oddzielných poruczeń, rzeczywisty radca stanu *Sztykow*; dnia 23, do *Tuły*, tameczny gubernator cywilny, rzeczywisty radca stanu, *von Treyblut*. (R. I.)

— Otrzymano tu z Anglii list sztycharza, P. Wright z uwiadomieniem, że jego przyjaciel i krewny, malarz JEGO CESARSKIEY MOŚCI, *Dżon Dow*, umarł w *Londynie* dnia 3 października. Malowane przezon portrety NAYJAŚNIEJSZEY FAMILII i galerya woyskowa w ermitażu pozostała w Rosyi wiekopomnemi zabytkami wielkiego talentu, pracowitości i sztuki P. Dowa, który swym pędzlem czarodziejskim ożywił myśl wielką CESARZA ALEXANDRA I. Imię P. Dowa ze czcią zostanie zachowanem w rocznikach kunsztów krajowych, podobnie, jak imiona *Falkoneta*, Hrabiego *Rastrelli* i innych szanownych cudzoziemców, którzy swe talenta poświęcili dla Rosyi. (P. P.)

## Carycyn.

Dnia 24 przeszłego września, o godzinie 3, po południu, pruski rzeczywisty radca tajny, baron *Humboldt*, przejeżdżał przez miasto *Carycyn* do *Astrachania*. Ten znamienity uczony wędrownik oglądał w *Carycynie* budowlę, był w domku, gdzie jest chowana czapeczka i laska więźnia Piotra W., którym się przypatrywał ze szczególniejszą uwagą. (G. S. P.)

Bukarest dnia 7 października.

D. 5 t. m. o godzinie 6tej zrana, uczuliśmy tu mocne wstrząśnienie ziemi, nad 2 sekundy nie-trwające, które, chociaż dosyć mocno wstrząsło domy, żadnego jednak obalenia nigdzie nie zrządziło. (G. S. P.)

Odessa dnia 23 października.

Dnia 16 tego miesiąca przybył do Odessy z St. Petersburga Rosyjski sprawujący interesy przy Porcie Ottomańskiej, P. R. R. S. Buteniew, a 21go dnia wsiadł na okręt kupiecki i popłynął do Burgasu, dla udania ztamtąd łądem do Konstantynopola przez Adryanopol. Tuż za nim w tych dniach udają się prosto do stolicy Ottomańskiej, pozostali tutaj urzędnicy tej misyi. (J. d'Od.)

## E u c k.

Dnia 4 czerwca r. b. ukończyła dni swoje, WJ Panna Józefa Polanowska, starościanka ostrska, matka sierot i opiekunka ubogich, sama pierwsza założycielka instytutu sierot i domu schronienia dla ubogich płci obojey, tudzież pensyi panien w Łucku na Wołyniu. Zrodzona z majątnych rodziców w łuckim powiecie, we wsi Łyszczu, roku 1766, odebrała od Boga piękne przymioty duszy i serca, które pod okiem rodziców udoskonaliła, a wrodzonej czułości dając naysilniejszy kierunek, zaślubiła sobie na wdzięczność u ludzi i na miejsce w świątyni pamięci. W roku 1792, życia swego 26, ułożyła zamiar poświęcenia się usługom bliźnich w domu sierot miłosierdzia w Warszawie, i już wyjechała była z rodzicielskiego domu, lecz w podróży zwrócona wieścią krajowych zamieszek, osiadła w Łucku, i tu zaczęła wykonywać szlachetne poświęcenie się. Mając od Kapituły Łuckiej pozwoleny dla siebie i dla chorych dom w starych katedralnych murach, i powodując się uwagami, jakie jej podawały niektóre duchowne osoby, a mianowicie, idąc za mądrą radą Biskupa Sufragana, Oficynała Łuckiego, J. W. J. X. Podhorodeńskiego, Kawal. Ordr. zaczęła z ulic i okolic miasta zbierać łazarzów, w ostatniej nędzy zostających, dla których na żywność i na inne potrzeby za jej prośbą dostarczali kosztów, naprzód własni jej rodzice, a potem inne domy, następnie przyłożyły się liczne ofiary i składki dobrowolne na tak pożyteczny instytut. Gdy wkrótce Panna Starościanka zaczęła się trudnić wychowaniem dziewcząt osieroconych, dobry skutek jej pracy był powodem, że rodzice majątni, córki swoje do niej na naukę oddawać zaczęli, ona zaś dla tej przyczyny chwyciła się tego pracowitego obowiązku, aby z kosztów dawanych od majątnych rodziców, częścią oszczędzoną dla ubogich otrzymała. Przyległa pensyi Szkoła powiatowa łucka dawała łatwość dostania, tak do języków, jako też do innych przedmiotów nauczycielów, którzy bezpłatnie ofiarowali swą pracę również dawniej,



jako i teraz. Usługę duchowną dla chorych podejmowali i podejmują Xięża z Kollegium Katedralnego, Doktor Powiatowy JP. Markmiller chorych bezpłatnie leczy. Kupione domy w mieście i za miastem rozszerzyły to gniazdo Łuckiej dobroczynności. Oddawna ilość osób umieszczonych, już to na pensyi, już w domu mężczyzn i niewiast chorych, w domu nakoniec osobnym zarażonych, liczbę sto przechodziła; w tym roku życia Józefa Polanowskiej naywyżey się ta liczba posunęła: samych bowiem panienek uczących się było 26, sierot 42, chorych płci żeńskiej 16, męskiej 8, zarażonych 10, do tych dodawszy osoby płatne do różney usługi, i osoby z przyczyny odmiany losu mające wsparcie w tém źródle dobroczynności, wszystkich osób liczba dochodziła 148. Te wszystkie opuszczone sieroty zawcześny zgon tey dobrej niewiasty opłakiwały; opłakiwała ją równie cała Publiczność Łucka: bo wiedziała, że za jej sprawą usunięto z jej oczu, już od lat blisko 40, ten okropny widok, aby nędzarz opuszczony na ulicy miasta lub pod wiejskim płotem umierał. Szacunek publiczny, jaki sobie ta niewiasta zjednała za życia, okazał się na jej pogrzebie. Zaszczytem było należeć do oddania ostatniej posługi tey Pani: stąd urzędnicy i wszelkiego stanu ludzie przynieśli wszelką pomoc do jej pogrzebu, stąd Duchowienstwo Łuckie, świeckie i zakonne, bez żadney nagrody jej pogrzeb świetnie odprawiło. Przyymował ciała do Kościoła JW. Biskup Koadjutor Łucki i Żytomierski, Kawaler Piwnicki. Gdy się skończyło śpiewanie, WJX. Kanonik Sylwestrowicz, S. T. D., wytłumaczył po prostu powody żalu publicznego i wycisnął obfite łzy zgromadzonemu ludowi, bo uczucia wszystkich odpowiadały temu, co mówił; na drugi dzień po licznych wigiliach i ofiarach zakonnych kapłanów i kleru katedralnego odspiewanych, WJX. Marcin Krzyżanowski, Prałat Schol. Kated. Łucki, miał mszą wielką rekwiamą, po której X. Kajetan Omieciński Professor Seminarium Łuckiego, z textu Pisma ś. „Ręką swoją otworzyła ubogiemu, a dłoń swe ku niedostatecznemu ciągnęła.” gorliwie opowiedział jej dzieła dobroczynne i zagrzewał lud do ich naśladowania. Po kazaniu JW. Biskup Podhorodeński odprawił kondukt, a przy wyprowadzeniu ciała z Kościoła, WJP. Dyonizy Jakutowicz, Nauczyciel Fizyki Szkoły Powiatowej, poświęcający swe prace w instytucie, oddał należną cześć jej cnotcie dobroczynney, i w imieniu tegoż instytutu złożył tklive pożegnanie. Przy wstawieniu ciała do grobu, X. Józef Warchowski, Wikaryusz Katedralny Łucki wymównie dobroczynność zmarłej wyświecił i okazał, że same tylko cnoty, a szczególniej poświęcenie się dla cierpiących ludzi, zasługują na wieczną chwałę u Boga i ludzi. Były jeszcze i takie osoby, które uwieńczyły grob s. p. Starościanki najmiłszą dla jej duszy ofiarą, już to dając jałmużnę ubogim, już to przyczyniając się do składki na powiększenie przez nią zostawionego funduszu. JW. Urbanowska Półkownikowa W. P. i Kaszowska Marszałkówna ofiarowały się na Kwestarki. Szkoła Powiatowa Łucka składkę także uczyniła. Nie jest tu miejsce wyszczególniać fundusze, stanowiące dochód chorych i sierot domu Łuckiego, zwiększone i zabezpieczone jej staraniem; może się o tém publiczność zkadinać zawiadomić; dosyć tu powiedzieć, że 30,000 złł. pol. własnego jej posagu jest pierwiastkowem nadaniem i częścią funduszu tego domu miłosierdzia. Posiadała s. p. Polanowska przymioty własnie takie, jakie potrzebne były dla osoby poświęcającej się w tym zawodzie. Obok powagi i roztropności, których wymagał porządek towarzystwa, złożonego z tylu osob różniących się stanem, wiekiem, usposobieniem, samym nawet stopniem i gatunkiem cierpienia, posiadała uprzejmość i łagodność czułej matki, a ten przymiot, połączony z pierwszym, był zdolnym całemu domowi dać charakter jedney familii najzgodniejszey. Pomimo nauki, wyższej nad pospolitą, bo osoby wyższego oświecenia znajdowały

stodęz w jej obcowaniu, i francuskim językiem rozmawiała potocznie na pensyanie, umiała przemawiać do prostoty, uspakając częstokroć jej nierozgarnione skargi. Jakoż niewiada było między osobami, pod jej okiem będącemi, nienawiści, niechęci, uzależnień i kłótni wrzaskliwych. Cichość i wzajemne uleganie było powszechnie aż do zadziwienia zaprowadzone. Umierając poleciła swój zakład w opiekę JW. Metropolicie Archibiskupowi i Kawalerowi Cieciszewskiemu, mieszkającemu w Łucku, i bezpośredniemu zawiadywaniu Prześwietney Kapituły Łuckiej. Tak więc ten Instytut dla ubogich i chorych, przez nią założony, będzie na zawsze przytułkiem dla nieszczęśliwych, a wieczną jej dobroczynności pamiątką.

#### KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 10 listopada.

Xiążę Michał Radziwiłł, Senator Wojewoda, przybył do Warszawy. (Kur. War.)

Od kilku czasów przedsięwzięto u nas ważną pracę literacką, to jest tłumaczenie sławnego dzieła: *Conversations Lexicon*, z przydaniem oryginalnych artykułów o rzeczach polskich. Ogrom dzieła, długiego wymaga czasu: słychać więc, iż ono wychodzić będzie niejako peryodycznie po kilka arkuszy na miesiąc, przez co stanie się łatwiejszém do nabycia. Osoby światłe, zajmujące się tą pracą zasługują, na istotną wdzięczność rodaków, sprzyjających literaturze. (Gaz. War.)

(z Kuryera Warszawskiego).

Nie dawno przy ulicy Królewskiej założono Drukarnię Stereotypów, na wzór angielski, dla drukowania celniejszych dzieł polskich. Już bliskiem są ukończenia pisma *Fr. Karpińskiego*, które wyjdą w jednym tomie in 8 majori na papierze berlińskim, za cenę bardzo umiarkowaną. Zawierać w sobie będą wszystkie dzieła tego pisarza, objęte we 4ch tomach edycyi dawney *Dmochowskiego* i wrocławskiej *Korna*. Prócz tego tłumaczenie *Psalmów Dawida*, odbitóm będzie osobno w matym formacie. Założenie takiej drukarni, jako pierwszey w podobnym rodzaju, ważnem jest dla kraju naszego i narodowego zięgactwa.

— Obok tłumaczeń romansów znaczniejszych autorów zagranicznych, nie zaniedbują u nas pisać romansów oryginalnych, czerpanych z dziejów polskich. Z początkiem następnego roku wyjdą na widok publiczny drukujące się w tym rodzaju pisma: *Szamotołski* przez autora Władysława Łokietka. *Władysław Herman i dwór jego* przez N. K. we 3ch tomach. *Dwaj Szreniawici*, romans z czasów Władysława Łokietka przez Konstantego Gaszyńskiego we 3ch tomach. Ciągłe usiłowania autorów, rozwijających dzieje narodowe, pod zajmującą formą romansu, nie mogą być obojętnymi dla ziomków.

#### N I D E R L A N D Y.

Bruxella dnia 20 października.

(Journal de St. Petersbourg).

Nowa gazeta antwerpska, *Pilote*, donosi, że ministrowie: *Maanen* i *Gabbelschroy* będą przeznaczeni na ministrów: pierwszy do *Konstantynopola*, na miejsce *P. de Zuylen*, a drugi do *Rzymu*, na miejsce *Hrabiego de Celles*.

— Podług wiadomości z Hollandyi, pod datą pierwszych dni miesiąca marca, uwięzienie wielkiego kapłana, *Kiaja Modja*, nie sprawiło skutku, jakiego się spodziewano, i *Diepo Negro* jest teraz czynniejszy, aniżeli kiedy. Terrytorium, zostające w zaburzeniu, rozciąga się około 100 mil angielskich. Biega pogłoska, iż zaraz, po uśmierzeniu buntu, *P. Falck* będzie wysłany na *Jawę*, dla zarządzania krajowcami, z przyrodzenia łagodnymi, iżby przez to zapobiedz wszelkiemu na przyszłość buntowi.

— We śródg, podniesienie się morza było nad zwyczaj wysokie. W *Ostendzie* woda stała się górami calami wyżey nad znak zwyczajny. W *Sluys* murowane przyręczce były zalane. Wia-



domości od morza są niepomysłne: wielka liczba okrętów została na brzeg wyrzuconą.

*Haga, dnia 22 września.  
(z tejże gazety).*

Dnia 19 t. m., posiedzenie zwyczajne Stanów Jeneralnych zostało ze zwykłą uroczystością zwołane przez Króla.

Najjaśniejszy Pan, siedząc na Tronie, przy którym, po prawej stronie, znajdował się Xiążę *Oranii*, miał następującą mowę:

„Szlachetni, Przekacni Panowie! Szczęśliwy jestem, iż znowu się znajduję pośród grona reprezentantów narodu Belgickiego, którzy w różnych prowincjach, zwiedzanych przeze mnie po ostatniem posiedzeniu, dali mi niewątpliwe dowody przywiązania i ugruntowali mię w tém przekonaniu, iż naród przejęty jest ku mnie temi miłościami i ufnością uczuciami, które nader drogo ceni moje serce, i do których daje mi prawo stateczna oń troskliwość moja.

„Dzięki Boskiej Opatrzności! Troskliwość ta nie była niepożyteczną i otrzymała swoją nagrodę.

„Od kilku lat, nie mogłem sam przez się zupełnie poznać stanu większej części królestwa. Dopiero się niedawno przekonałem o wyraźnym postępie wielu odnóg przemysłu i o wzroście pomysłowości, która jest skutkiem tamtego. Ziać więc nabyłem pewnego przekonania, że środki, przedsięwzięte ku ożywieniu wszystkich źródeł dobra publicznego, zostały nayożądniejszym uwieńczone skutkiem, i mogę się spodziewać, że, pośród dalszego cieszenia się pokojem, Niderlandy uyrzą coraz więcej wzrastającymi i swoją pomysłowość i szczęście swych mieszkańców.

„Po ostatniem WPanów posiedzeniu, uczyniłem postanowienie, które przedstawia mi nader przyjemną przyszłość, i mam nadzieję, iż na nie się zgodzą wasze szlachetne władze. Przedmiotem jego jest zamiar zaślubienia mego najukochańszej córki z Xiążęciem *Albertem*, najwłodszym synem Króla Pruskiego. Mogę z pewnością wierzyć, że ten związek ustali szczęście mojej jedynaczki, wzmacniając węzły pokrewieństwa i przyjaźni, które, od niepamiętnych czasów, łączyły dwa nasze domy.

„Szlachetni, Przekacni Panowie! miłą dla mnie jest rzeczą, iż, przy zwołaniu tego posiedzenia, mogę WPanów zapewnić, że Niderlandy nie przestają utrzymywać ze wszystkimi mocarstwami stosunków pokoju, przyjaźni i porozumienia dobrego.

„Mam pewną nadzieję, iż środki, przedsięwzięte przez administracyą w naszych posiadłościach Wschodnio-indyjskich, położą szczęśliwy koniec zaburzeniom, które tam jeszcze trwają. Niczego nie zaniedbano w rodzinnej oyczyźnie ku wsparciu tych środków i zapewnieniu dla wierachności niderlandzkiej w tych krainach władzy, która natchnie nas tym większą ufnością, iż będzie płaconą przez ludzi, których znane są już talenta i doświadczenie.

„Podczas tego posiedzenia, podam WPanom różne do prawa projekta. Na czele ich mieszczą się projekta do ogólnego budżetu, podzielonego na dwie części, i projekta dotyczące się środków i sposobów; po nich nastąpią inne, względem urządzenia sposobu wybierania niektórych podatków.

„Wypadek narad WPanów względem szczególnego budżetu królestwa, przedstawionego szlachetnym WPanów władzom, przed rokiem poprzedzającym nowy okres dziesięcioletni, wymaga nowych przełożeń około tak ważnego przedmiotu. Powszeczną w tej rzeczy zgodą nasza stanie się łatwiejszą przez to głębokie, jakiegosię nabyli WPanowie na ostatniem posiedzeniu, poznanie stanu finansowego i interesów Królestwa. Szlachetne WPanów władze wdzięczne będą usiłowaniam, które, jak mogły, zmierzały ku zadośćuczynieniu oświadczonego wtedy życzeniu. W głębi duszy mojej jestem przekonany, iż pod

tym względem uczyniwszy wszystko, co tylko dozwala interes publiczny, mogą mieć nadzieję znalezienia także, przy spólnej pomocy Stanów Jeneralnych, sposobów ku utwierdzeniu, w sprawie oyczyzny, tej istotnej części naszych ustaw, nim jeszcze upłynie okres dziesięcioletni, tudzież ku ustaleniu życzenia prawa fundamentalnego.

„Kodex processu kryminalnego, starannie przejrany, na skutek postrzeżeń, wyłożonych w czasie ostatniego WPanów posiedzenia, i środki prawodawcze, które powinny jeszcze poprzedzić organizacyą sądowniczą, zostaną także przedstawione szlachetnym WPanów władzom. Mogę więc powtórzyć WPanom zapewnienie, iż wprowadzenie nowego prawodawstwa będzie zależało jedynie od skutku narad WPanów względem tej rzeczy.

„Prawo względem oświecenia publicznego zostanie także podane do roztrząśnienia przez szlachetne WPanów władze, ażeby, za wspólną naszą zgodą, nadać więcej stałości zasadom liberalnym, które mają kierować tym ważnym artykułem.

„Jeżeli inne także interesa powinny być na niniejszem posiedzeniu urządzone przez prawne rozporządzenia, ażeby przez to utwierdzić dobro publiczne i swobody naszych spólobywateli, spodziewam się tedy, Szlachetni, Przekacni Panowie, iż w tej rzeczy mogą poledz na szczerości pomocy WPP. zgromadzenia. Co do mnie, mogą poddani moi być przekonani, że, przychylny i wierny godłu mych przodków, wszystkie sposoby, które Boska Opatrzność mi powierzyła, będę statecznie używał do utrzymania i utwierdzenia towarzyskiego porządku.

FRANCYA.

*Paryż dnia 25 października.*

*(z Gazety Warszawskiej.)*

Dziś przed południem, Wielki Xiążę dziedziczny Meklembursko-Szweryński z dostojną małżonką swoją, odwiedził Króla Jmci, oraz Xiążęcia *Delfina* i małżonkę jego. W pół godziny potem przyjął także Monarcha odwiedzin Xiążęcia Sasko-Kohurskiego *Leopolda*. Przede mszą s. Pan *Rives*, nowy Poseł Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki, miał zaszczyt złożenia Królowi Jmci listu wierzytelnego na publicznem posłuchaniu. Po mszy s. Postowie zagraniczni złożyli Monarsze i rodzinie jego hołd uszanowania.

Król Jmci Neapolitański przybył dnia 21 b. m. do *Alessandrii*. Nazajutrz chciał się udać do letniego zamku Króla Sardyńskiego, i tam trzy dni zabawić, a potem jechać z Królem Jmcią Sardyńskim do *Turynu*, gdzie go czekają najsławniejsze festyny.

W Szampanii utworzył się także związek przeciw płaceniu nieprawnych podatków.

Minister morski zalecił Prefektowi morskiemu w *Tulonie*, aby rozkazał wszystkim nacelnikom biorącym tamceczey administracyi morskiej i kapitanom okrętowym zachowywać w tajemnicy wszystkie przesyłane im rozkazy urzędowe, i w tym zamiarze ściśle podwładnych swoich kontrolować, oraz wymienić nazwisko każdego z nich, któryby miał bliski związek z jakim wydawcą gazety.

*Dziennik handlowy* donosi z gazet kadykskich pod dniem 9 b. m. iż wojsko hiszpańskie, dowodzone przez Jenerała *Barrados* zajęło dnia 27 sierpnia miasto *Vera Cruz* i warowny zamek *St. Jean de Ulloa*, oraz że Jenerał *Santa Ana* oświadczył się za Hiszpanią. Wiadomości te jednak potrzebują potwierdzenia.

— Dnia 26 —

Wczoray wieczorem Hrabia *de Laferronnays*, a dziś przede mszą s. Hrabia *Rayneval*, mieli prywatne posłuchanie u Króla Jmci.

Dziś przed południem odprawił się na równinie *Issy* wielki popis gwardyi i pułków liniowych, które stoją na osadzie w tutejszej stolicy i okolicach. Król Jmci przybył w towarzystwie Xiążęcia *Delfina*. Gdy Monarcha wsiadł na konia i odbył przegląd wojska, zaczęły się obrotły. Wystawiono naśladowanie bitwy pod *Wa-*



gram. Król Jmć polecił Marszałkowi Xiążęciu *Parentu* (*Macdonald*), aby wszystkim Jenerałom i dowódcom korpusów oświadczył najwyższe jego zadowolenie.

Słychać, iż *Admirał de Rigny* otrzymał rozkaz wrócenia do Francyi.

Niektórzy młodzi adwokaci zawiązali między sobą towarzystwo, mające na celu wspierać ubogich klientów radą i czynami. Zostaje pod kierunkiem kilku adwokatów sądu *appellacyjnego*. Ogłoszenie tego towarzystwa podpisał Pan *Deschamps*, były notaryusz i kawaler legii honorowej.

*Gazeta Francyi* wspomina o mającym nastąpić ogłoszeniu powszechnej amnestyi w Hiszpanii z powodu zaślubienia Monarchy. Rozporządzenie to można uważać za pewne, lecz zastrzeżenia, które ma obeymować, nie są dotąd wiadome.

*Dziennik handlowy* donosi, życząc, aby to było prawdą, iż Francya zawarła traktat z *Hayti*, mocą którego niepodległość tej wyspy uznana została, z zastrzeżeniem równych zupełnie korzyści handlowych.

#### ANGLIA.

Londyn dnia 25 października.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Słychać, iż znajdujący się tu Agent *Don Miguel* chce usilnemi przełożeniami skłonić rząd nasz do uznania jego Pana za Króla Portugalskiego. Podobne kroki miały być uczynione do rządu Austriackiego, i obadwa Mocarstwa mają się w tej mierze porozumieć.

Rozgłoszone przez rozmaite dzienniki niepomyślne wiadomości o stanie zdrowia Króla Jmci, spowodowały *Dziennik Dworski* do oświadczenia dnia 25 b. m., iż wszystkie te wieści są zupełnie fałszywe.

Słychać, iż Xiążę *Wellington* nie chce dalej popierać sprawy, rozpoczętej przeciw wydawcom dwóch gazet, tchnących najbardziej duchem stronnictwa *Torrystów*. Tenże Xiążę kazał oddawać do skarbu publicznego 1025 funt. szterl. (41,000 zł. pol.), które pobiera jako Lord Inspektor pięciu portów.

Słychać, iż mennica tutejsza jest bardzo zatrudniona biciem pieniędzy złotych; wczoraj wprowadzono do niej 80,000 funtów złota w sztabach i pieniądzach zagranicznych.

Wydane tu przez Pułkownika *Evans* dzieło pod napisem: *O uskutecznić się mogącém wkroczeniu do Wschodnich Indyy*, zajmuje wszystkie gazety tutejsze, które w domysłach mniej więcej uznają potrzebę, aby rząd nasz użył środków do zapobieżenia temu wkroczeniu. Pułkownik ten rozprawił szczegółnie w dziele swojem, o trzech przedmiotach: 1) O stanie handlowym i skarbowym Anglii, oraz siłach jej do przedsięwzięcia wojny; 2) O planie zajęcia posiadłości naszych Wschodnio-Indyjskich, za wydarzoną sposobnością; 3) O możliwości pomyślnego uskutecznienia tego planu.

— Dnia 26 —

Posel Cesarzsko-Rossyjski miał długą naradę z Hrabią *Aberdeen* w wydziale spraw zagranicznych.

Dnia 22 b. m. wieczorem nadeszły tu do wydziału spraw zagranicznych listy od Lorda *Stuart* z *Paryża*, przywiezione przez gońca, który tamteży przejeżdżał z *Ankony* z listami od Pana *Adam* do wydziału osad, i od Pana *Dawkins* z Grecyi do wydziału spraw zagranicznych.

*Gazeta Goniec* doniosła wczora powtórnie, iż Xiążę *Wellington*, hawi ciągle wraz z Panem *Huskisson* w pięknym mieszkaniu wiejskiem *Margrabiego Hertford*.

#### AUSTRIA.

Wiedeń dnia 24 października.

(z *Gazety Warszawskiej*).

N. Cesarz Jmć dla zapobieżenia zdrożnościom młodzieży, która, wbrew Cesarzowskiemu zakazowi, bywa od rodziców lub opiekunów posyłana za granicę na nauki, rozkazał, aby teży młodzieży, zagraniczne z odbytych nauk świadectwa, nie miały w kraju żadnej wagi, i aby ci, którzy wspomniane świadectwa przyniosłszy do kraju, chcieliby w nim dalej kończyć swe nauki, zaczęli się uczyć na nowo z początku, bez żadnego lat skrócenia.

Kapitan okrętu i Pułkownik *Michał Accurti v. Königsfels*, znajomy w wypadkach powstania Greckiego, otrzymał od N. Cesarza Jmci order żelaznej korony 2giej klasy.

Zdaje się, iż burze, które d. 8 b. m. tak wiele szkody narobiły w *Tryście*, panowały w tymże czasie wzdłuż wszystkich brzegów Włoskiego półwyspu. Straszliwy wichur w nocy wyrwał z korzeniami i rozrzucał najmocniejsze drzewa w *Riviera di-Genoa*, roznosząc przylatami naokoło niedożyte owoce z drzew oliwnych i kasztanów.

#### KRAKOWSKA RZECZPOSPOLITA.

Krakow d. 3 listopada.

(z *Gazety Warszawskiej*).

Podług opowiadania innej osoby, która w chwili pokazania się wiadomego meteoru na horyzoncie naszym, dnia 25 października, używała w towarzystwie innych, przejażdżki około miasta; dosły się naprzód widzieć trzy kule biało-łomienisto-niebieskawe, które dopiero w kilkanaście sekund zbiwszy się w jedną masę ognistą znikły, wydawszy z siebie rodzaj dymu, który ciągnąc się niejaki czas ogonem, podobnież zniknął w powietrzu. Co się tycze opisanego łoskotu, tego może turkot pojazdu nie dozwolił usłyszeć. Co większa, od kilku dni biegały tu pogłoski, jakoby w niektórych domach na przedmieściu, doznano o teży chwili pewnego rodzaju wstrząśnienia, co nie byłoby nic dziwnego: albowiem raz, że w tak bliskiem sąsiedztwie naszym w Węgrzech trzęsienia ziemi wciąż tu i ówdzie czuć się dają; powtóre, że tu już doznano raz podobnego wypadku, na kilka lat przed rewolucyą 1794 roku. Osoby dotąd żyjące pamiętają dokładnie wszystkie szczegóły tego postrachu. Po wszystkich domach o jedney chwili dano się uczuć wstrząśnienie na podobieństwo tego, jakie sprawiła przejazd np. dział i artyllerycznych ciężarów, przechodząc drogą brukowaną tuż pod oknami jakiego gmachu, z tą różnicą: że wstrząśnienie daleko było mocniejsze, bo nawet niektóre drobiazgi, jakimi są filiżanki i t. p. rzeczy, brzęcząc przewracały się nie tknięte od nikogo. Z początku nic z tego sobie nie robiono, każdy u siebie różne temu domniemane dawał przyczyny, sądząc że się to tylko jemu samemu przytrafiło. Lecz gdy się później jedni z drugimi zszedłszy, toż samo wzajemnie sobie opowiadali, zgadzając się we wszystkich szczegółach: natenczas trwoga ogarnęła umysły, lecz na szczęście była już za późną, bo trzęsienie ziemi więcej się uczuć nie dało.

Onegdaj dnia 1 b. m. znówu koło godziny siódmej wieczorem, postrzeżono ogromną kulę ognistą w powietrzu, która przebiegła ponad głównym rynkiem miasta w kierunku od północy ku południowi.

#### PRUSSY.

Berlin dnia 3 listopada.

Wkrótce wybity tu będzie medal na pamiątkę pokoju zawartego w *Adryanopolu* (*G. W.*)

Pozwolono drukować. Z polecenia J.W. Lulewskiego Wojennego Gubernatora.  
Andrzej Bucharski Rzeczywisty Radca Stanu i Kawaler.

w Drukarni Redakcyi.